Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 286 Kraków, wtorek 16 grudnia 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).
Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.
Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Protest Krakowa przeciw prowizoryum Galicyi wschodniej.

Krzywdzące Polskę i wbrew jej woli rozstrzygnięcie przez „Radę Najwyższą" w Paryżu kwestyi Galicyi Wschodniej, wywołało w całym kraju oburzenie i silne protesty.

W Krakowie, w sobotę w południe, zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie Rada m. celem założenia uroczystego protestu przeciw nowemu ciosowi wymierzonemu przez koalicyę narodowi polskiemu. W posiedzeniu prócz radców wzięli udział przedstawiciele wszystkich miejscowych instytucyi społecznych, gospodarczych, kościelnych, posłowie, redaktorzy pism itd. oraz liczna publiczność.

Po przemówieniu prez. Federowicza uchwalono wśród oklasków następujący

PROTEST

„Wiadomość o postanowieniu państw sojuszniczych, oddającem Galicyę wschodnią w czasowe posiadanie naszego państwa, a również narzucającem dla tej dzielnicy projekt statutu organizacyjnego, który

polskość w tym kraju skazuje na zagładę,

wywarła w naszem społeczeństwie bolesne wrażenie.

Przelana krew i zniszczenie kraju, w obronie tej prastarej dzielnicy Polski nie może pójść na marne, a nikt nie jest w stanie zerwać węzłów pomiędzy nami, a resztą ziemi tak silnie kulturalnie i historycznie z nami złączoną

Jesteśmy najsilniej przekonani, że

nie znajdzie się w Polsce rząd, któryby ten traktat podpisał,

a kierując się zasadami prawa i sprawiedliwości, domagamy się od Wysokiego Sejmu i Rządu polskiego, aby nie dopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu a tem samem nie przyjął przedłożonego statutu.

Wzywamy rząd, aby kroczył na drodze **utrzymania trwałego związku tej dzielnicy z państwem polskiem** w duchu powziętej uchwały Sejmowej, stwarzając warunki dla

porozumienia obu narodów

zapewniając wszystkim jej mieszkańcom pełną swobodę narodowego ich rozwoju.

PROTEST MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Na odbytym w sali Kopernika wiecu, młodzież akademicka U. J. uchwaliła następującą rezolucyę:

Krak. młodzież akademicka, zebrana na Wiecu odbytym w dniu **13** bm., stojąca wobec uchwały Najwyższej Rady w Paryżu, przyznającej Polsce rządy w Galicyi na 25 lat i gwałcącej w ten sposób prawo Narodu polskiego do ziemi, której **polskość została stwierdzoną kulturą, wolą i krwią mieszkańców, zakłada w obliczu społeczeństwa i rządu polskiego uroczysty protest i wzywa społeczeństwo polskie do zdecydowanego oporu,** nie zaprzeczając praw innym narodom do samodzielnego rozwju.

ZAGŁĘBIE BORYSŁAWSKIE PRZECIW PROWIZORYUM W GALICYI WSCHODNIEJ.

Z Drohobycza donoszą:

Rady robotnicze PPS. w Borysławiu i Drohobyczu postanowiły zebrać się wspólnie dnia 8 bm. w domu robotniczym w Borysławiu, ażeby omówić zarówno położenie klasy pracującej w zagłębiu naftowem, zachowanie się wobec niej sfer kapitalistycznych i szlachetnie urodzonych magnatów polskich, jak i sprawę **ponownego rozbioru Polski, dokonanego w ohydny sposób przez dyplomatów koalicyi i pozostających na ich żołdzie polityków polskich.** Zająć zgodne stanowisko, odpowiadające woli ludu polskiego, oto cel tych narad reprezentacyi robotniczej.

Rezultatem narad, była odezwa, która podnosi, że traktat wschodnio-galicyjski przyznaje Polsce tylko na 25 lat prawo zarządzania wsch. Galicyą. Lecz nie dość tego — koalicya zastrzega sobie prawo każdorazowo mieszania się do wewnętrznych spraw Galicyi wschodniej.

Po narzuceniu państwu polskiemu plebiscytów w krajach o przewadze ludności polskiej, na Śląsku Górnym i Cieszyńskim przychodzi nowe „dobrodziejstwo" koalicyi w postaci traktatu wschodnio-galicyjskiego, a jak donoszą gazety, podobny podarek koalicya przygotowuje w sprawie Wileńskiego i Mińszczyzny. **To jest zapłata za krew przelaną żołnierza polskiego w walce z bolszewikami i imperyalizmem niemieckim. Poto żołnierz polski krwawą drogę znaczył aż nad brzegi Berezyny, aby zapłatą za jego trudy, ziemie, związane z polską kulturą i** życiem gospodarczem koalicya raczyła na lat kilkadziesiąt dać w arendę państwu polskiemu.

W stosunku do żadnego narodu — nie stosuje koalicya takich praw wyjątkowych, jak w stosunku do Polski.

Czesi, którzy, w państwie swojem nie mogą znaleść nawet większości czeskiej, nie mieli narzuconego ani **jednego plebiscytu.** Francuzi, Włosi, Belgijczycy, Rumuni i Serbowie, wszyscy mieli ustaloną granicę bez plebiscytów i wyznaczania arendy czasu posiadanych ziem. Te prawa wyjątkowe koalicya stosuje jedynie i wyłącznie w stosunku do Polaków.

A dyplomacya i **rząd polski niewolniczo spełnia wszystkie, choćby połączone z wielkiemi ofiarami, żądania koalicyi.** Jedynie my, socyaliści, już oddawna nawołujemy rząd do zmiany taktyki postępowania z koalicyą.

Dość wojny!

Nie czekajmy, aż granice wschodnie ustalać nam będzie Paryż, ale ustalmy je **wspólnie ze swoimi sąsiadami.** Będą one sprawiedliwsze i obie strony zadowolą.

Odezwa powyższa zapowiada

masowe zgromadzenia w Drohobyczu i Borysławiu,

które się odbyły przy olbrzymim udziale całego społeczeństwa. Na obydwóch zgromadzeniach zapadły

uchwały z płomiennym protestem przeciwko narzuconemu nam prowizoryum.

Polska klasa pracująca przez postawienie tej sprawy na porządku obrad swych masowych zgromadzeń w chwili, **gdy równocześnie prowadzi zaciętą walkę z rządem polskim o kawałek chleba, złożyła dowody swej politycznej dojrzałości i uświadomienia,** godne polecenia innym warcholącym sferom naszego społeczeństwa.

Wieści z Nowego Sącza.

Z rady miejskiej. — Kto wywołuje drożyznę mięsa. — Prawda o p. nadradcy Hejnarze. — Wojsko a ochronka.

Nowy Sącz, 12 grudnia 1919.

Bagienko w naszej Radzie miejskiej zaczyna się czyścić. Osławiony klerykał p. Barbacki, przerażony zarządzeniem P. K. L. o uzupełniających wyborach do rady miejskiej z 4 koła wyborczego, prezrażony, że do magistratu dostaćby się mogli czerwoni, **kooptował na własną rękę 12 mianowańców.** Bezprawnie zasiadali więc w radzie powołani przez p. Barbackiego ludzie do zwalczania 6 radnych socyalistycznych. Przeciw temu bezprawiu wszczął kroki starosta p. Piątkowski. Jak słychać ma uniewaźnić mandaty wszystkich 12 mianowańców, nadto nielegalne wybory z 4 koła. Skończy się prawdopodobnie radcostwo p. Cudka, wodzireja i jego przyjaciół, rzekomych przedstawicieli robotników, p. Jarusów, Serafinów i innych. — Atmosfera w radzie oczyści się znacznie. Co jednak będzie z uchwałami nielegalnie urzędującej rady? Pan Barbacki i jego doradcy winni odpowiadać za swoje bezprawne zarządzenia i za szkody wskutek tego wynikłe.

Drożyznę mięsa, o której już pisaliśmy, wywołuje spółka dostawców bydła dla wojska pod firmą rajcy miasta p. Celewicza i ukrytymi w spółce 12 żydowskimi handlarzami bydła. Ta zacna spółka sprzedaje bydło wojskowości po 13 koron za kg **żywej wagi!** Skupują więc wszelkie sztuki po cenach, jakie żądają, wiadomymi sposobami, tj. pojeniem bydła podnoszą żywą wagę i robią na wojsku świetne interesa. Nasuwa się pytanie, czy skarb wojskowy tak pełny, że może płacić za kg żywej wagi 13 koron, skoro kg mięsa dobrego dostać można po 22 K? Czemu wojskowość nie kupuje gotowego mięsa, jak to bywało dawniej? Możeby intendantura wglądnęła w te sprawy. W „Kuryerku" z 1. grudnia podnosi jakiś korespondent z Grybowa w artykule „Czarny dzień przemytników spirytusowych" zasługi p. nadradcy Hejnara w zwalczaniu paskarstwa. Cel artykułu dla urzędników dyrekcyi jasny. P. Hejnar, znany z niedołęstwa i swoich czarno-żółtych poglądów chciałby na gwałt uzyskać wyższą rangę. Chciałby złagodzić wrażenie korespondencyi o wywożeniu w walizkach tytoniu przez synalka, urzędnika kolejowego w Chabówce, chciałby wyróść na dzielnego urzędnika. Oświadczamy, że sprawą paskarzy spirytusowych zajmował się komisarz p. Kuhnen — że w pracy przeszkadzał mu p. Hejnar. A p. Hejnara zapytujemy, co też słychać ze spirytusem p. Marsa z Limanowej i co słychać z tytoniem, skonfiskowanym jego synalkowi?

Staraniem T. O. nad młodzieżą żydowską założono w budynku szpitala żydowskiego ochronkę dla 60 sierót po żołnierzach żydach. — Ochronka utrzymywana z ofiarności osób prywatnych była dobrodziejstwem dla tych biednych sierót. Cóż się jednak dzieje? Wojskowość rekwiruje szpital na koszary, **a sieroty znajdą się na bruku!** Co na to rada opiekuńcza? Co powie szlachetna Ameryka, która żywić pragnie polskie dzieci? Wszak to dzieci żydowskie!

Co się dzieje w Dębicy.

Piszą nam: „Bede pil i bil" — powiedział p. Goetz w szynku u Reicha, po przeczytaniu artykułu w Nrze 281 „Naprzodu" z 10 grudnia br. Że **będzie pił,** w to wierzymy, bo zawsze pije i dość często nosem o trotuar bije, a podźwignąwszy się prosi ładnie „ne popichaj"...

Pan Goetz wcale nie stracił fantazyi, bo jest Czechem i to bez ambicyi. To też takie i tym podobne występy urządza nam tu na każdej zabawie; ostatni jego występ miał miejsce na zabawie inwalidów. Otóż, gdy sobie już dobrze podpił, zauważył, że grający muzykant przytupuje sobie do taktu nogą. To przytupywanie tak mu się nie podobało, że skoczył na scenę, powywracał muzykantom pulpity i instrumenta, wołając przytem: „Masz hrać, to hraj porzadnie, a ne dupaj noha!"

Wypadałoby się dziwić dębickiej arystokracyi, że znając jego karczemne maniery, przyjęła go nietylko na członka „Sokoła", ale nawet wybrała do Wydziału. Ciekawszym jest jeszcze fakt, że Dyrekcya kolejowa zamianowała tego pana... urzędnikiem!

Pominąwszy już te gościnne występy p. Goetza w „Sokole", chcielibyśmy jeszcze nieco wspomnieć o jego najnowszych występach na kolei.

Przed dwoma miesiącami napadł żydówkę, sprzedającą bułki przy transporcie, wysypał jej

cały towar z kosza do błota, zabrał jej pieniądze i tak ją pobił, że żydówka do tego czasu pracować nie może.

Sprawa ta jest również w Sądzie.

W parę dni potem zaczepił przechodzącego w służbie sierżanta żandarmeryi, robiąc mu propozycyę, nie nadającą się tu do opisania. Oburzony sierżant wniósł skargę do Sądu, lecz na interwencyę przyjaciół Goetza sprawa została zaniechaną.

Przytoczone awantury podaje się Dyrekcyi i p. „kumotrowi" Meiwaldowi „na próbkę" do wiadomości, ażeby mieli wyobrażenie o nowomianowanym oficyalc. Resztę zaś awantur i zalet p. Goetza podamy później.

Konferencya kobiet P. P. S.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Pierwsza zabiera głos tow. **Wieleżyńska-Gorzycka** do punktu **Kobieta a wychowanie publiczne.**

Referentka przedstawia braki obecnego systemu wychowania publicznego. Szkoła nasza była dotąd **przepojona polityką konserwatywno-klerykalną.** W szkołach ludowych starano się wychować człowieka **pełnego pokory, gorliwego w pracy, a zadawalającego się byle jaką płacą.** To musi się zmienić. Wychowanie winno uwzględnić kształcenie woli i uspołecznienie dziecka. Poziom szkół ludowych trzeba **podnieść i zwiększyć ich ilość,** gdyż obecnie są one traktowane po macoszemu i ogromny procent dzieci nie może korzystać z nauki, choć szkoły istniejące są przepełnione. Obecnie używane **wysoce tendencyjne** w kierunku konserwatywno-klerykalnym podręczniki muszą być usunięte. Referentka wzywa kobiety-proletaryuszki, aby przy oparciu o całą klasę **pracującą dążyły** do ujęcia publicznego wychowania dziecka przez zorganizowany proletaryat.

W dyskusyi tow. **Sochacka:** Szkoły powszechne zostały uchwalone przez sejm, ale **nie wprowadzone w życie,** a tymczasowo szkoły ludowe są **pozbawione środków naukowych.** Budżet oświatowy jest śmiesznie mały. Posłowie socyalistyczni winni się w sejmie domagać wykonania ustawy o szkołach powszechnych, podniesienia budżetu oświaty i zaopatrzenia szkół ludowych w pomoce naukowe. My kobiety żądając wiele od państwa, musimy też wziąć na siebie pewne obowiązki. Rodzice muszą sami kontrolować szkoły. W tym celu powstać winny komitety rodzicielskie. Jednem z pierwszych ich zadań będzie urzeczywistnienie opieki sanitarnej w szkołach, która dziś jest fikcyą, bo lekarze są źle opłacani. Zorganizować też trzeba wychowania pozaszkolne.

Tow. **Kozanecka** przedstawia korzystne wyniki osiągnięte na polu szkolnictwa w Łodzi, dzięki magistratowi socyalistycznemu. Potrzebne są wiece i organizacye nauczycielskie. Trzeba dzieci przyzwyczajać do organizacyi społecznej i samorządu już w szkole.

Tow. **Rudnicka:** Towarzysze w radach miejskich winni żądać zorganizowania miejskiej opieki nad dzieckiem.

Tow. **Wieleżyńska** nie zgadza się na rozszerzanie wpływów rodziców w szkole, gdyż szkolnictwo musi być prowadzone przez ludzi odpowiednio wykwalifikowanych. Rodzice wtrącając się nieumiejętnie **mogą wiele zaszkodzić.** W okolicach o silnych wpływach klerykalnych komitety rodzicielskie oddałyby szkołę na łup owej polityki konserwatywno-klerykalnej. Wychowanie obywatelskie dzieci może się dokonać tylko przez przez wpływ obywatelskiego otoczenia.

Kto ponosi winę za strejki?

Zawziętość kapitalistów zmusza robotników do strejku. — Kapitalizm winnym jest dzisiejszemu nieszczęściu ludzkości! — Strejki jedyną legalną bronią dla odparcia ataku kapitalistów.

Burżuazya nasza i stojąca na jej usługi prasa, stara się zawsze każdy strejk robotników potępić. Nie wnikając zupełnie w istotę położenia klasy robotniczej i motywa zatargów, pismacy burżuazyjni kwalifikują każdy strejk robotników ,jako wykwit anarchii, próżniactwa, czy też jakiejś wrogiej państwu agitacyi, rzucając przy tem pod adresem strejkujących obelgi, nie wyłączając ciężkich zarzutów, jak np. „zdrady państwa" itd.

Nie wszędzie jednak w ten sposób pojmują dążenia i walkę klasy robotniczej. Oto wychodzący w Detroit (Stany Zjedn. Ameryki) „Pochód", polskie pismo, bynajmniej nie socyalistyczne, ale ludowe, zamieszczające artykuły, pisane nawet przez księży, w jednym z numerów listopadowych podaje wstępny artykuł p. t. „Strejki". Jest to artykuł, jak na niesocyalistyczne pismo, bardzo charakterystyczny ze względu na radykalne poglądy w nim zawarte.

Artykuł ów brzmi:

„Głód i poniewierka zmusza szarych pracowników do podjęcia walki o lepsze jutro, o poprawę materyalnego bytu.

Ci wszyscy, którzy „naukowo" starają się dowieść niesłuszności żądań robotników — są niczem więcej, jak łotrami, jak najemnymi zbirami, dobrze płatnymi, aby tylko tłómaczyć robotnikom, że kapitaliści pragną ich dobra, ale to „dobro" pragną sprowadzić na świat drogą ewolucyi, a nie rewolucyi.

Strejki są wywołane potrzebą. Jeżeli robotnicy chwytają się tej ostateczności, **to są zmuszeni do tego;** zmusza ich ciężka praca, niehygieniczne urządzenie fabryki, marne i łotrowskie nieraz traktowanie ludzi-robotników przez „foremanów".

Ani jeden, **kto głębiej nie wnika w potrzebę poprawy doli robotników,** ani jeden, kto nie stara się odczuć tej tak strasznej szarzyzny życia pracowników fabrycznych — nie jest w stanie zrozumieć, że **strejk jest rzeczą usprawiedliwioną.**

Prawda, że każdorazowy strejk spowodowywa pewny, dłuższy lub krótszy zastój w danej gałęzi przemysłu, **ale za skutki w pierwszym rzędzie odpowiedzialni są kapitaliści, a nie robotnicy.**

Zawziętość kapitalistów zmusza robotników do szukania sprawiedliwości, nieraz w sposób drastyczny, ale inaczej nie można postępować, gdy się widzi, że **żadne prośby nie wzruszają kapitalistów.**

Krzywdę więc wyrządzają robotnikom polskim te piśmidła, które starają się myśl tychże robotników sprowadzić na manowce.

Szukanie kompromisów nie jest rzeczą robotników — im się dzieje krzywda, a pokrzywdzony pertraktacyi wyszczynać nie powinien.

Kapitaliści są winni, że dziś w świecie przeżywamy dni piekła, miast raju. Kapitał, niby pająk, oplótł siecią cały świat i **dla kapitału niema ani Ojczyzny, ani granic, ani moralności,** ani przyzwoitości.

Kapitał, oparty na cierpieniach milionów ludzi, na łzach wdów i sierót, we krwi zabitych w fabrykach i kopalniach — jest dzisiejową niesprawiedliwością — **trzeba walczyć do upadłego,** aby przynajmniej w części go osłabić, a robotników przez to zapewnić znośny byt.

Strejki są więc naturalnym objawem i **jedyną bronią robotników, którą można odbijać ataki kapitalistów.** Strejki są zatem rzeczą sprawiedliwą i godną poparcia, podczas gdy **kapitał jest wynikiem samolubnych dążeń jednostek,** doznających w dodatku opieki rządu i poparcia burżuazyjnego społeczeństwa.

Z DNIA.

DOOKOŁA NOWEGO RZĄDU.

„Grupa „Wyzwolenia" w sejmowym klubie ludowców mocno jest niezadowolona z kombinacyi p. Witosa i z prawicowego charakteru gabinetu, zwłaszcza z wejścia endeków.

N. Z. R. również stawiał jako warunek swego wejścia do większości — nieobecność w gabinecie endeków. Ale teka (inż. Pępłowski) uspokoił lewicowe skrupuły N. Z. R-owców.

—o—

STANOWISKO POLSKI WOBEC UKRAINY.

Wiedeń. (PAT.). „Der Morgen" podaje za „Neue Zuercher Zeitung" wywiad z posłem ukraińskim w Berlinie, **Mikołajem Wassilką,** który oświadczył, **że główno niebezpieczeństwo, grożące obecnie Ukrainie, pochodzi ze strony Wielkorosyi.** Tak Polska jak i Rumunia, które są wtajemniczone w układy ententy, **nie podejmą niczego, ażeby przeszkodzić akcyi ukraińskiej przeciwko Denikinowi.** Rumunia dostarcza Ukrainie amunicyi i materyału wojennego. Także **i stanowisko Polski jest wobec Ukrainy życzliwie neutralne.**

SZKOŁOM POLSKIM GROZI POD OKUPACYĄ CZESKĄ ZAMKNIĘCIE.

Cieszyn (PAT). Według ugody paryskiej na terenie, znajdującym się poza linią demarkacyjną, Rada Narodowa wypłaca nauczycielstwu na tym obszarze wszelkie pobory. Obecnie czeska Rada szkolna powiatowa we Frydku zawiadomiła kierownictwo szkół, że w myśl reskryptu ministerstwa oświaty w Pradze z 10 listopada b. r. wypłacać będą, począwszy od 1 stycznia 1920 roku wszelkie pobory nauczycielskie czeskie urzędy podatkowe. **Kto z nauczycieli polskich odmówi przyjęcia pensyi od Czechów, zostanie usunięty. Ponieważ nauczycielstwo polskie jednomyślnie Czechów nie uznaje, grozi po Nowym Roku zamknięcie wszystkich szkół polskich.**

STREJK W BORYSŁAWIU UKOŃCZONY.

Z Borysłwia donoszą: Onegdaj zakończył się strejk robotników w Borysławiu. O godz. 6 wszystkie syreny dały znak powrotu do pracy.

Robotnicy zadecydowali, że jeśli do dnia 1 stycznia 1920 aprowizacya kopalń nie będzie zapewniona, rozpoczną strejk z tym dniem.

ROZBICIE BOLSZEWIKÓW NAD DŹWINĄ.

Warszawa. (PAT.). Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 14 bm.: Front litewsko-białoruski: Pod Połockiem oddział naszej piechoty przeprawiwszy się na prawy brzeg Dźwiny, **rozbił bolszewików i zniszczywszy tor kolejowy, powrócił na swoje stanowisko, biorąc jeńców i karabiny maszynowe.** Na południe od Prypeci nasze oddziały wywiadowcze rozbiły bolszewików w miasteczku Skrygałowice i we wsi Ostrożance. Front wołyński: Ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

ZUPEŁNE OCZYSZCZENIE ŁOTWY Z WOJSK NIEMIECKICH.

Warszawa. (PAT.). Z Kopenhagi donoszą: **Terytorya łotewskie zostały ostatecznie oczyszczone z wojsk niemieckich,** które wycofawszy się na terytoryum litewskie znajdują się poza linią Szawle-Murawiewo. Wojska łotewskie zdobyły w Kurlandyi **bogate łupy wojenne,** między innymi **40 armat, 200 karabinów maszynowych, oraz znaczną liczbę pociągów i statków opancerzonych i amunicyę.** Wielkie składy materyału wojennego, zgromadzonego przez Niemców w Szawlach, będą **rozdzielone przez międzysojuszniczą komisyę gen. Nissela pomiędzy państwa bałtyckie.** Komisya gen. Nissela z dobrym skutkiem roztacza kontrolę nad granicą niemiecką i **zatrzymała właśnie pod miejscowością Langwarden nowy transport wojsk niemieckich, który nadszedł z Niemiec.**

UKŁAD ANGLO-FRANCUSKO-WŁOSKI.

Wiedeń. (PAT.) Biuro koresp. donosi z Paryża: Specyalny sprawozdawca „Matina" donosi z Londynu, że program konferencyi między mężami stanu państw koalicyjnych w Londynie został w ten sposób ustalony: **Silne wojskowe porozumienie między Francyą, Anglią i Belgią,** w ścisłe jłączności z koalicyjnym sztabem generalnym, dostateczny środek przeciwko spadkowi kursów wekslowych, **porozumienie między rządem francuskim i angielskim celem wspólnego rozwiązania kwestyi tureckiej, rosyjskiej i adryatyckiej.**

Paryż. (PAT.). Do Rady trzech będą należeli: prez. ministrów Anglii, Francyi i Włoch. Rada trzech ma obradować kolejno w Londynie i w Paryżu, powierzono jej również załatwienie sprawy tureckiej i rosyjskiej. **Czy Ameryka weźmie w tych obradach udział, nie jest ustalone.** W każdym razie spodziewają się tego alianci i oświadczają **gotowość do wszystkich możliwych koncesyi** aby umożliwić Ameryce kompromis. „Chicago Tribuna" donosi, że na **wypadek wycofania się Ameryki zupełnie z polityki europejskiej, Lloyd George i Clemenceau przyrzekli Włochom spełnienie wszystkich ich aspiracyi w Dalmacyi.**

„CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNE" ROZBOJE.

Budapeszt, 7 grudnia. U. T. K. B. Dzisiaj odbył się wiec chrześcijańsko-społeczny, po którym zgromadzeni poszli tłumnie na redakcyę socyalistycznej „Nepszawy" i wolnomyślnego „Az Est" i zdemolowali je doszczętnie. Zniszczono również drukarnie obu pism, które poniosły przez to olbrzymie straty. Zakneblowania ust opozycyi nie osiągnięto szkaże, gdyż „Nepszawa" wyszła na drugi dzień odbita w innej drukarni.

Miażdżąca krytyka rządu Paderewskiego.

Zjazd Związku miast polskich.

(3-ci dzień obrad.).

W trzecim dniu obrad przewodniczył p. Tertil, prezyd. m. Tarnowa.

Na porządku sprawy podatkowe. Wysłuchano referatów dra T. Przeorskiego: „Opodatkowanie na rzecz miast w Małopolsce" i „Projekty opłat na rzecz miast od przyrostu wartości".

Tow. **St. Tor** jest za zreorganizowaniem dotychczasowego systemu podatkowego, który całym ciężarem swoim pada na sfery niezamożne. Musi być wprowadzony racyonalny podatek od nieruchomości i od przyrostu na rzecz miast, bo te w interesie państwa muszą być podniesione z upadku, w który je wtrąciła wojna.

Ławnik Toeplitz zwraca szczególną uwagę na próżne place, które, nie obłożone podatkiem, rosną w wartości jedynie, jak dotąd, na korzyść przygodnego ich właściciela, gdy w tem przysporzeniu wartości bierze udział cała ludność miasta czy to w postaci inwestycyi, czy innych nakładów miejskich.

Tow. **Zbrożyna** występuje szczególnie ostro przeciw podatkom konsumcyjnym i żąda prowadzenia ksiąg handlowych przez wszystkie sklepy i handle, jak to już czynią kooperatywy, a to w celu umożliwienia ich słusznego opodatkowania. Podnosi ważność zorganizowania kredytu komunalnego.

Na popołudniowem posiedzeniu zreferował p. Reiner (Otwock) wnioski kom. redakcyjnej w sprawie wydzielenia miast i miasteczek z sejmików powiatowych.

Uchwały w sprawie małych miast.

Wobec oddania mniejszych miast przez okupantów pod supremacyę sejmików powiatowych, wyzyskujących tanie i krępujących ich wolny a dla państwa ważny rozwój, Zjazd uchwala żądać zniesienia tej supremacyi, podniesienia miasteczek i osad do godności miast, ograniczenia ingerencyi starostów do spraw samorządowych, a przeniesienia punktu ciężkości do województw.

Uchwały w sprawie ochrony lokatorów.

Następnie r. Wereszczyński (Lwów) zreferował wnioski komisyi redakcyjnej w sprawie ustawy mieszkaniowej. Sprowadzają się one do rozpowszechnienia Ustawy o ochronie lokatorów na całą Polskę, przy rewizyi ustawy musi być uwzględnione, że wykluczoną jest eksmisya z lokali 1 i 2-izbowych podczas całego czasu wyjątkowego, wreszcie przyznanie prawa rekwizycyi jedynie władzom samorządowym. Dla łagodzenia braku mieszkań zaleca się miastom budowanie tanich mieszkań dla robotników, kooperatyw i urzędników, zwolnienie nowobudowanych domów w ciągu lat 10 od podatków, wreszcie korzystanie z długoterminowego kredytu amortyzacyjnego.

Uchwały w sprawie aprowizacyi.

Dr. Zawadzki odczytuje uchwały następujące: Miasta żądają **sekwestru ziemiopłodów i opału.** Rząd załatwia aprowizacyę za pomocą gmin miejskich. Za **minimalną normę chleba** zjazd przyjmuje **funt pciski dziennie na osobę.** Ceny muszą być minimalne, ewent. dopłata musi obarczyć skarb, czyli mieszkańców całego kraju i to w szeregu pokoleń. Gminy muszą posiadać minimalny zapas jednomiesięczny produktów. Dla uzupełnienia niedoboru—konieczność sprowadzenia żywności z zagranicy. Uregulowanie środków transportowych. **Ustalenie cen maksymalnych, dla których przestrzegania żąda się wprowadzenia sądów doraźnych.** Podniesienie krajowej produkcyi cukru. Przystąpienie miast do Tow. aprowizacyi miast polskich. Uwzględnianie przez magistraty kooperatyw.

Ostatnie dwie uchwały, tyczące się Sejmu:

Zjazd zwraca się do Sejmu ustawodawczego, aby przy układaniu konstytucyi państwa należycie uwzględnił interesy ludności miejskiej, a nadto odwołuje się do wszystkich posłów sejmowych, reprezentujących ludność miejską, aby utworzyli bez względu na polityczną przynależność **komisyę porozumiewawczą**, któraby rozważała sprawy, dotyczące miast i ludności miejskiej w łączności ze związkiem miast i broniła interesów miast w Sejmie ustawodawczym.

Zjazd zwraca się do Wysokiego Sejmu o uzupełnienie rady aprowizacyjnej przez większą liczbę przedstawicieli związku miast.

Uchwały te mają być przez komisyę zjazdową wręczone Naczelnikowi Państwa, prezydentowi ministrów i marszałkowi.

Na końcu zjazdu wynikła scysya z grupą prawic, którą tak charakteryzuje „Robotnik":

„Program zjazdowy wyczerpany nie został. Trzydniowe, niemal całodzienne, rozprawy nie zdołały pokryć kilkomiesięcznej bezczynności na którą dzięki p. Suligowskiemu, skazany został Związek miast polskich. Do przyszłego Zjazdu odroczono sprawy podatkowe, statutowe, ordynacyi wyborczej, rozrostu miast, ich planów regulacyjnych, kas oszczędności, oraz ubezpieczeń miejskich.

Ale sprawa wyborów do władz Związku musiała być dokonana. Jak wiadomo, większość członków Zarządu, przy nowych wyborach do rad miejskich, utraciła swoje mandaty. Przestawszy być radnymi, według ustawy, przestali tem samem być działaczami Zarządu Miast. W pierwszym rzędzie dotknęło to samego p. Suligowskiego, który przy wyborach przepadł.

Aby jednak módz zachować mandaty swoje, postarał się p. Suligowski, pomiędzy jednym a drugim zjazdem o zmianę statutu, w którym umieścił mały dodatek, że członkami Związku, a tem samem i Zarządu, mogą być **„wyborcy miejscy".**

Nie uszło to uwagi Zjazdu. Nawet część prawicy była niechętna temu **zamachowi na statut.** Nie pomogły żadne wykręty p. Brzezińskiego i t. p., który całą swą czynność w Zjeździe okazali wtedy, gdy trzeba było rozwinąć sieć intryg.

Na wniosek p. **Kośłacza** (Siedlce) Zjazd uchwalił dwa wnioski: 1) aby mandaty członków zarządu Związku miast, nie będących członkami samorządów, uważane były za wygasłe i 2) aby przystąpić do wyborów uzupełniających na miejsce tych, których mandaty wygasły.

Po uchwaleniu tych wniosków przez głosowanie, zabrał głos wicepres. **Chlamtacz,** który z endecką bezczelnością założył protest, przeciw dopuszczeniu przez p. Tertila do głosowania takich wniosków i zastrzegł sobie, że ze skargą pójdzie do... **Jego Ces. i król. Mości,** przepraszamy, takiego już w Wiedniu niema, ale do min. spr. wewn. (oczywiście w Warszawie).

P. Chlamtacza świetnie schlastał p. Kośłacz, a p. Tertilowi wyrażono wotum zaufania. P. Chlamtacz krótko a cynicznie odrzekł, że gdyby głosowanie inaczej wypadło, onby nie protestował.

Obstrukcya trwała trzy godziny. Żadne kompromisy nic nie wskórały. **Wreszcie prawica** salę opuściła. Pozostała na sali większość zjazdowa wybory przeprowadziła".

* * *

Sprawozdanie z obrad dnia trzeciego podamy w dniu jutrzejszym. Zakończyły się one wyborami, do których prawica dopuścić nie chciała, stosując trzygodzinną obstrukcyę. Ale dla rządów jej musiał przyjść koniec. I przyszedł.

Do zarządu Związku miast wybrani zostali: na prezesa ob. Artur Śliwiński, wice-prez. m. st. Warszawy. Na wice-prezesów: tow. Emil Bobrowski, radny m. Krakowa, ob. Jan Michalski, prezydent m. Kalisza i tow. Aleksy Rżewski, prezydent m. Łodzi.

Na członków zarządu poseł tow. T. Arciszewski, tow. R. Jaworowski i tow. St. Tor, oraz ob. ob.: St. Kalinowski, inż. Koerner, T. Szpotański i T. Toeplitz, wszyscy z Warszawy, oraz poseł Waszkiewicz (Łódź).

Bandytyzm pod okupacyą czeską.

Robotnik Śląski pisze pod tym tytułem między innymi.

Minister Benesz zawiadomił rząd w Warszawie, że gazety polskie zostaną dopuszczone poza linię demarkacyjną. Ale co tam! Ladajaki drab, czeski szpicel, kontrolor, żandarm itp. złodziej kieszonkowy rządu czeskiego, zabiera je u Haubenstocka na Sowińcu, w Łękach lub w Boguminie. Interpelowane czynniki czeskie wykręcają się lakonicznie, że one za to odpowiadać nie mogą, że to pono wojskowość robi. To są czcze wykręty, którym nikt nie wierzył i świadczą one o czeskiej republice nader ujemnie, w której rządzi zgraja przed nikim nieodpowiedzialna.

Gdzie chcą nasi górnicy naradzić się na zgromadzeniu nawet zawodowem, urządzić przedstawienie lub wieczorek, komisaryat czeski w Mor. Ostrawie pozwala bez wszelkich korowodów. Komisarze potwierdzają niby dobrodusznie: „ano! ano!"

Ale to wszystko tylko dla pozoru. — Pod okiem władz czeskich grasują bandy płatnych zbirów czeskich z pałkami w rękach i nożami w zanadrzu, grożąc referentowi, nie dopuszczając do zgromadzenia. Takie wypadki mnożą się i teraz bez liku.

W poniedziałek miało się odbyć przedstawienie w „Domu robotniczym" w Orłowej oraz wieczorek studentów w sali hotelu „Gwarectwa" w Dąbrowie. Komisaryat policyjny w M. Ostrawie zezwolił na oba przedstawienia. Ale czeski zbir agitacyjna Piecha na czele swej hordy uniemożliwił oba przedstawienia. Takich wypadków mamy cały szereg do notowania. Niestarczyłoby na to łamów naszego pisma!

W poniedziałek wieczór szli profesorzy gimnazyum polskiego w Orłowej p. Feliks i Hajduk. Obok kościoła ewangelickiego napadło ich 4 czeskich drabów i pobiło pałkami, wygadując od „polskich świń". Byliby ich niechybnie zabili, gdyby wobec nadchodzącej gromadki ludzili draby nie „zwiały" a profesorzy schronili się do pobliskiego domu.

Nie ulega wątpliwości — dodaje „Robotnik Śląski" — że to skutki nieoficyalnych czeskich władz".

Słowacka socyalna-demokracya.

Niedawno odbył się w Piszczanach Zjazd okręgowy słowackiej socyalnej demokracyi. Atakowano w ostry sposób rząd z powodu braku żywności, bezhołowia aprowizacyjnego, oraz padały ostre ataki na nierząd i korupcyę, jaką szerzą czescy urzędnicy, nasłani na Słowaczyznę. Ostro atakowano Szrobarę, który zaprzepaszcza interesy ludu słowackiego dla czeskich wyzyskiwaczy imperyalistycznych.

Występowano ostro przeciw rządom, przez nikogo niewybranym, mianowańcom, samozwańcom w zgromadzeniu narodowem w Pradze.

W rezolucyi domagają się towarzysze słowaccy natychmiastowych wyborów do zgromadzenia narodowego w Pradze, któreby w miejsce nominatów dały prawdziwy obraz woli ludu słowackiego.

KRONIKA.

WIGILIA DLA AKADEMIKÓW W KRAKOWIE. Akademicki Komitet międzystowarzyszeniowy urządza wieczór wigilijny dla tych wszystkich kolegów, którzy święta spędzać będą zdala od najbliższych. Akademicy pragnący wziąć udział w wspólnym wieczorze wigilijnym mogą zgłaszać się w lokalu Bratniej Pomocy U. J. Jabłonowskich 12, parter między godz. 2—3 popoł. do wtorku 23 bm. włącznie.

WYSTĘPY GOŚCINNE P. HELENY MIŁOWSKIEJ, cieszącej się nadal niesłabnącym kredytem naszej publiczności, wpłynęły dodatnio na poziom artystyczny przedstawień operetkowych w teatrze „Nowości". P. Miłowska przypomniała nam w swoich dwu popisowych rolach: jako Halina Zarembianka w „Polskiej krwi" Nedbala i w „Cnotliwej Zuzannie" Gilbert'a, roztaczając w pierwszej swoisty urok i swobodę polskiego dziewczęcia, w drugiej finezyę i rafinowaną zalotność lwicy salonowo-gabinetowej.

Milutką Jakobiną w „Cnotliwej Zuzannie" była p. Anna Walewska, której długo już nie widzieliśmy na deskach scenicznych. Może która z miejskich dyrekcyi teatralnych zajęłaby się na serjo tym bezsprzecznym talentem (Isia w „Weselu", sierotka w „Doli" Walewskiego), który w zakresie ról spodenkowych i naiwnych byłby siłą wprost nie do zastąpienia. **W.**

DO CZEGO UŻYWA SIĘ POCIĄGÓW KOLEJOWYCH? Piszą nam: Święto kolejowe 9-tego zeszłego miesiąca obchodzono w Stróżach nadwyraz uroczyście i imponująco. I nicbyśmy nie mieli przeciw temu, gdyby faktycznie brali udział ci, którzy mieli prawo do tego, a wzglę

dnie, gdyby kosztem kolejnictwa i młodego państwa Polskiego tego nie czyniono. Lecz jak się zabawić, to się zabawić po uszy. I tak zaraz z rana, wysłano pociąg do Bobowej i Grybowa po gości, z niemi zaś ze Stróż pociągiem do Polnej, gdzie jest parafia na nabożeństwo. Po nabożeństwie zabrano gości i księży do Stróż, gdzie przemawiali do głodnych kolejarzy księża, obszarnicy no i p. Starosta. Możeby kto sądził, że się na tem skończyło, ależ gdzie tam! Wieczór znowu wysłano pociąg do Grybowa po p. starostę i p. starościnę i pisarzy starościńskich na bibę do Stróż! Natomiast pociąg Nr. 685 nie można było na czas złożyć, gdyż jak wyżej powiedziałem parowóz pojechał po starostę. Dopiero parowozem pociągowym oddawano brutto od pociągu spóźnionego z Jasła 1380. Zapytać należy dyrekcyę kolej. w Krakowie, czy dziś kosztem kolei i państwa Polskiego należy się bawić? Czy p. starosta, starościna itd. nie mogli użyć koni? Czy dlatego że święto kolejowe musieli kosztem kolei jechać? Co na to p. prezes dyrekcyi Krakowskiej?

OBSZARNICY PRZECIW REKWIZYCYOM ZBOŻA. Z **Grybowa** piszą nam: W listopadzie b. r. zwołali obszarnicy pow. Grybowskiego w Radzie Powiatowej w Grybowie, oraz w gminie Biała niżna zgromadzenia na których pouczano jak się bronić przed rekwizycyą i jak chować zboże i ziemniaki. Uchwalono także, by żadnemu robotnikowi i kolejarzowi nic nie sprzedawać. Rząd powinien w tę sprawę wglądnąć i winnych do odpowiedzialności pociągnąć.

POD ADRESEM D. O. G. W KRAKOWIE. Wdowy po żołnierzach galicyjskich pułków piechoty apelują do Dowództwa generalnego, by wpłynęło na kadry likwidacyjne tych pułków, przy których istniały fundusze wdów i sierót, aby te fundusze uruchomiono i ogłoszono w dziennikach, gdzie zwracać się o zasiłki. Wdowy żyją w skrajnej nędzy więc każda pomoc wskazana. Fundusz taki przy b. pułku 32 posp. rusz. w Nowym Sączu od roku przychodzi z wydatną pomocą wdowom. Dlaczego nie czynią tego inne pułki?

SKANDALICZNE STOSUNKI W OGRZEWALNI KOLEJ. W NOWYM SĄCZU. Piszą nam: Maszyniści dobrze myślący nie mają posłuchu u naczelnika Dutczyńskiego, ponieważ pan ten nie uznaje naszego Związku Z. Z. K. i sekcyi fachowych, co jest szkodą dla państwa, a tem samem i dla kolei. Bo maszyniści Janowski Tadeusz i Kielcz Michał, którzy nie wiadomo skąd się wzięli na stanowisku mężów zaufania, robią co im się podoba, nie pełnią żadnej służby i pobierają godzinowe, które dochodzi do 700 K miesięcznie. We wszystkich działach służbowych członkowie sekcyi fachowych pełnią służbę, tylko w naszej ogrzewalni jest inaczej, bo się tak panu Dutczyńskiemu podoba. Dlatego zwracamy się tą drogą do pana prezesa Jasińskiego,aby w interesie kolei powołał tych panów do służby. My żądamy, aby kolej miała jaknajwięcej ludzi do pracy, a nie próżniaków, którzy za darmo chcą pobierać pieniądze, ze szkodą dla innych. Panowie ci nadawaliby się prędzej na stanowisko donosicieli, jak na maszynistów. A przykładów ich niecnego postępowania bardzo wiele. Wystarczy wspomnieć, że panowie ci chodzą po domach prywatnych i urządzają rewizye, zaczepiają podróżnych w pociągach, przetrząsają ich kieszenie, ale paskarzy kolejarzy nie ruszają wcale, chociaż dobrze wiedzą co się na linii Nowy Sącz—Orłów dzieje. Dlatego większość maszynistów jest tego zdania, że trzeba wybrać innych ludzi do sekcyi fachowych, a mianowicie takich, którzyby załatwiali interesy zawodowe swoich kolegów, w czasie od służby wolnym, jak się to dzieje w innych większych ogrzewalniach. Jeśliby ten artykuł nie poskutkował, to personal maszynowy odniesie się z tą sprawą do Centralnego Zarządu Z. Z. K. w Warszawie i do Ministerstwa kolei. Zaś panów tych, którzy nie zaprzestali jeszcze paskowania wzywamy, aby się opamiętali, w przeciwnym razie będziemy piętnować ich nazwiska. **Zorganizowani maszyniści w Z. Z. K.**

W JAKI SPOSÓB WYMUSZA SIĘ PODARKI DLA KSIĘŻY. Z Jaworzna piszą nam: W Jaworznie na Starej Hucie w tutejszej szkole ludowej uczy religii niejaki ks. katecheta Andrzej Mroczek. W ubiegłą niedzielę obchodził ks. Mroczek swe przewielebne imieniny. A conto tego zdarzenia historycznego w szkole, pani nauczycielka Ryttowa pouczyła dzieci, że będą musiały złożyć życzenia przewielebnemu panu. Napisała odnośne życzenia na kartki i rozdała dzieciom, ale wyraźnie zastrzegła, że to dziecko będzie mogło tylko składać życzenia, które coś przyniesie jako podarunek przewielebnemu. Zaraz też matki poczęły się starać by jakiś podarunek przygotować. Jedne, z otrzymanej mąki pszennej z konsumu napiekły ciastek i placków. Inne znów za pożyczone pieniądze nakupiły wina, ażeby choć coś mogły dzieci zanieść księdzu i tym sposobem mieć lepsze „fory" u katechety. Jedno z dzieci syn górnika K. oświadczyło, że tata nic da nic. Nauczycielka odebrała mu kartkę z życzeniami i zakazała dziecku winszować księdzu, ponieważ wyraźnie zastrzegła, że tylko te będą mogły składać życzenia, które coś przyniosą. Ksiądz miał zatem całą kupę różnych rzeczy na stole, które wymuszone od dzieci tak znienawidzonych i biednych górników, jak świadczył ostatnio na kazaniu ksiądz dziekan. Pytamy, jakiem prawem uprawia się żebranina w szkole, kiedy żebranie jest wogóle zakazane. Komicznem było, że kiedy dzieci dziękowały za naukę, ten odpowiedział: „No, tego roku mało uczyłem, bo była szkoła zamknięta, ale teraz dopiero będę"...

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Nerwowi".
Wtorek: „Nina"

TEATR „BAGATELA",

Poniedziałek: „Roztwór prof. Pytla".
Wtorek: „Kobieta bez skazy".

TEATR POWSZECHNY:

Poniedziałek: „Białe fartuszki".
Wtorek: „Białe fartuszki".
Środa: „Białe fartuszki".

Z życia partyjnego.

ZWIĄZEK ROB. STOWARZYSZEŃ ZAROBK. I GOSP. „PROLETARYAT" W KRAKOWIE zawiadamia, że posiedzenie Rady nadzorczej odbędzie się we wtorek tj. dnia 16 grudnia br. o godzinie 6 wieczorem w biurach Związku w Podgórzu przy ul. Lwowskiej 2. Sprawy ważne, uprasza się przeto o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ROBOTNICZYCH KONSUMÓW w Krakowie należących do dwóch lub więcej konsumów **muszą najdalej do 15-go grudnia** złożyć oświadczenie, w którym konsumie chcą pobierać towary. Członkowie przenoszący się do **nowych** konsumów robotniczych (Dębniki, Krowodrza), muszą bezzwłocznie zgłosić swe wystąpienie z konsumów dawnych. Członkom Konsumów rob. **ne wolno** również należeć do innych (nieproletaryackich) organizacyi spółdzielczych. Członkowie, którzy nie zastosują się do tego wezwania zostaną wykluczeni.

Zarząd Związku „Proletaryat".

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Py zowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).